

Media społecznościowe tylko od 16 roku życia i po weryfikacji?

27 kwietnia 2025

Na szwajcarskiej platformie petycyjnej „Campax” trwa właśnie zbiórka podpisów pod petycją „Chrońmy nasze dzieci – lajkowanie to nie prawo dziecka. Media społecznościowe dopiero od 16 roku życia”. Jej głównym celem jest wprowadzenie ustawowego zakazu korzystania z platform takich jak „Instagram”, „TikTok”, „YouTube” czy „Snapchat” dla dzieci poniżej 16. roku życia.



Inicjatywa, której twarzą stała się posłanka Szwajcarskiej Partii Ludowej (SVP) Nina Fehr Düsel, ma – według autorów petycji – chronić zdrowie psychiczne dzieci, zapobiegać uzależnieniom i wspierać ich rozwój społeczny. Jednak według krytyków, pomysł ten niesie ze sobą niebezpieczne konsekwencje dla wolności w internecie i może otworzyć drzwi do cyfrowego nadzoru.

Petycja postuluje wprowadzenie ustawowej granicy wiekowej 16 lat dla korzystania z platform społecznościowych, obowiązkową

weryfikację wieku użytkowników według państwowych wytycznych oraz opracowanie ogólnokrajowej strategii edukacji medialnej i profilaktyki.

Krytycy ostrzegają, że realizacja tych postulatów oznaczałaby konieczność powszechnej rejestracji użytkowników na stronach społecznościowych po weryfikacji tożsamości (np. za pomocą dowodów osobistych, paszportów, systemów e-ID a nawet technologii biometrycznych). To z kolei może doprowadzić do końca anonimowości w sieci i stworzenia infrastruktury nadzoru, która pod pretekstem ochrony dzieci uderzy w dorosłych. „To byłby koniec wolnego internetu” – komentują eksperci. „Każdy, kto nie będzie chciał się zidentyfikować, zostanie wykluczony z przestrzeni cyfrowej”.

Pojawiają się również zarzuty o ograniczenie praw rodziców do samodzielnego decydowania o cyfrowym wychowaniu swoich dzieci. Wprowadzanie ogólnych regulacji miałoby w praktyce przenieść odpowiedzialność z rodziny na państwo i duże koncerny technologiczne.

Obawy budzi również fakt, że raz wdrożona infrastruktura weryfikacji wieku może łatwo zostać rozszerzona na inne obszary internetu – fora dyskusyjne, gry online, a nawet komentarze na portalach informacyjnych. To byłby koniec anonimowego przeglądania treści, dzielenia się niepopularnymi światopoglądowo poglądami, czy działalności dziennikarzy-sygnałistów obawiających się o swoje bezpieczeństwo. Takie zmiany mogą stanowić pretekst do przyszłego ograniczania wolności słowa i dostępu do informacji, a wszystko to w imię „dobrej dzieci”.

Choć nikt nie podważa, że media społecznościowe mogą negatywnie wpływać na psychikę młodocianych użytkowników, to według wielu ekspertów, lepszym i możliwym do realizacji pomysłem jest rozwój edukacji medialnej, wzmacnianie roli rodziców i uczenie dzieci krytycznego myślenia, a nie tworzenie centralnie zarządzanego infrastruktury cyfrowej

kontroli społeczeństwa. „Jeśli naprawdę chcemy chronić dzieci, musimy wspierać rodziny, a nie je zastępować” – podsumowują krytycy. „Wolność w sieci to fundament demokratycznego społeczeństwa. Nie można jej poświęcać w imię pozornych rozwiązań”.

Autorstwo: Aurelia

Na podstawie: UncutNews.ch

Źródło: WolneMedia.net